

odżyć i ponownie rozkwitnąć jej działalności literackiej. W latach 1945-1947 była kierownikiem literackim Teatrów Miejskich w Warszawie. W tym też okresie redagowała czasopismo "Scena i widownia", a w 1947 r. napisała jednoaktówkę "Lawina". Przeniesienie się do Poznania, gdzie dotąd jej mąż mieszkał samotnie, zredukowało zakres jej działalności i przytłumiło dotychczasowy rozmach. W Poznaniu zajmowała się odtąd pisanem krytyk teatralnych dla miejscowych pism. W latach 1952-1958 była w Poznaniu kierownikiem literackim Państwowego Teatru Lalki i Aktora "Marcinek" i dla niego napisała kilka sztuk i adaptacji, wystawianych na scenie kukielkowej w Poznaniu i innych miastach. Razem z Leszkiem Prorokiem napisała "Gwiazdne wagary" wystawione w 1966 r. w "Teatrze Telewizji" oraz mniejsze pozycje, w tym widowiska dla młodzieży.

Janina z Serkowskich Morawska zmarła nagle 15.10.1970 r.

Pokolenie XV

Franciszek i Janina z Serkowskich mieli dwie córki, Janinę i Marię oraz syna Marka.

— Janina (Inka) urodziła się 4.08.1917 r. w Warszawie. Ukończyła prywatne gimnazjum Cecylii Plater-Zyberkówny i po maturze w 1935 r. oraz po rocznej kuracji zdrowotnej została w 1936 r. przyjęta na studia do warszawskiej Akademii



Ryc. 16. Janina (Inka) Morawska, córka Franciszka i Janiny z Serkowskich

Franciszek Morawski poślubił 31.10.1916 r. w Warszawie Janinę Serkowską, urodzoną 29.04.1897 r., córkę warszawskiego lekarza, doktora medycyny Stanisława Serkowskiego i Władysławy z Frankowskich. Studiowała w Warszawie filologię polską. Będąc już młodą mężatką, zadebiutowała w 1917 r. niedużą rozprawą "O poetach i poezji", a ponieważ pisywała artykuły i krytyki oraz recenzje, mimo młodego wieku zwróciła na siebie uwagę w kręgach artystycznych i w 1918 r. została członkiem komitetu redakcyjnego "Pro Arte et Studio". W warszawskim teatrze młodzieżowym wystawiła cieszące się powodzeniem sztuki dla dzieci, z których szczególnie popularna stała się w 1930 r. "Antena w karczmie Rzym". W 1932 r. przyjęła ją na członka Związku Literatów Polskich. W tym samym roku Irena Solska wystawiła na deskach eksperymentalnego teatru im. Stafana Żeromskiego na warszawskim Żoliborzu jej tragikomedie utrzymaną w konwencji bajki, trzyaktówkę "Sobowtór". Sztuka reżyserowana przez Juliusz Osterwę zwróciła na Morawską uwagę publiczności i krytyki. O walorach sztuki świadczy fakt, że w 1957 r. została przetłumaczona na język francuski i jako słuchowisko nadana na falach radiowych paryskiej rozgłośni. W 1935 r. został wystawiony w reżyserii Stanisławy Wysockiej dramat obyczajowy Morawskiej "Łańcuch".

Z czasem specjalnością Janiny Morawskiej stały się słuchowiska radiowe, które potrafiła z talentem reżyserować, nadając im posmak grozy, sensacji i tajemniczości. Około 1935 r. zaczęła na stałe współpracować z Rozgłośnią Warszawską Polskiego Radia i odtąd pisała słuchowiska radiowe. Łącznie napisała lub adaptowała



Fig. 13. Ślubne zdjęcie Franciszka Morawskiego i Janiny z Serkowskich.

około 30 słuchowisk. Największy rozgłos zdobyły "Zioła i kamienie", uzyskując pierwszą nagrodę na konkursie literackim Polskiego Radia w 1935 r. oraz "Miasto Santa Cruz", wystawiane także na falach eteru przez zagraniczne rozgłośnie radiowe. W 1933 r. "Wiadomości literackie" przyznały jej w swoim konkursie pierwszą nagrodę za "Człowieka współczesnego w filmie".

Wybuch II wojny światowej przerwał jej współpracę z radiem i przyniósł jej tragiczną śmierć starszej córki podczas bombardowania Warszawy. Sama cudem ocalała, gdyż na chwilę przed upadkiem bomby została przywołana do telefonu do sąsiedniego mieszkania, które nie zostało zniszczone. Ciężko przeżyła swój dramat.

Od 1943 r. włączyła się w nurt działalności konspiracyjnej. Pod pseudonimem "Dorota" działała w ramach Wydziału, którym w Komendzie Głównej Armii Krajowej kierował pułkownik Kazimierz Iranek Osmecki, a jej bezpośrednim szefem był porucznik Stanisław Jankowski "Agaton", często wspominający ją w swojej pamiętnikarskiej książce o powstaniu. Janina Morawska ściśle współdziałała z nim jako kierowniczka sekretariatu jego formacji. Sekretariat kilkakrotnie zmieniał miejsce urzędowania, działając w prywatnych domach, m.in. na Żoliborzu u Witoldów Marzęców na terenie Kolonii Lubeckiego i w mieszkaniu rodzinnym Janiny Morawskiej przy ulicy Śmiałej 22. Autor wspomnień pisał, że jej spokój i uśmiech wyprzedzały w pole napotykaną na ulicach Warszawy patrol żandarmerii. Zdarzało się, że "Dorota" z torbą pełną konspiracyjnej poczty z beztrząsą krótkowidza wpakowywała się na ulicy w patrol żandarmerii i że z tego spotkania miewała więcej satysfakcji, niż strachu. "Ona, bezbronna starsza pani z ratlerkiem na smyczy, wygrywała ten pojedynek z uzbrojonymi po zęby żandarmami", pisał Jankowski.

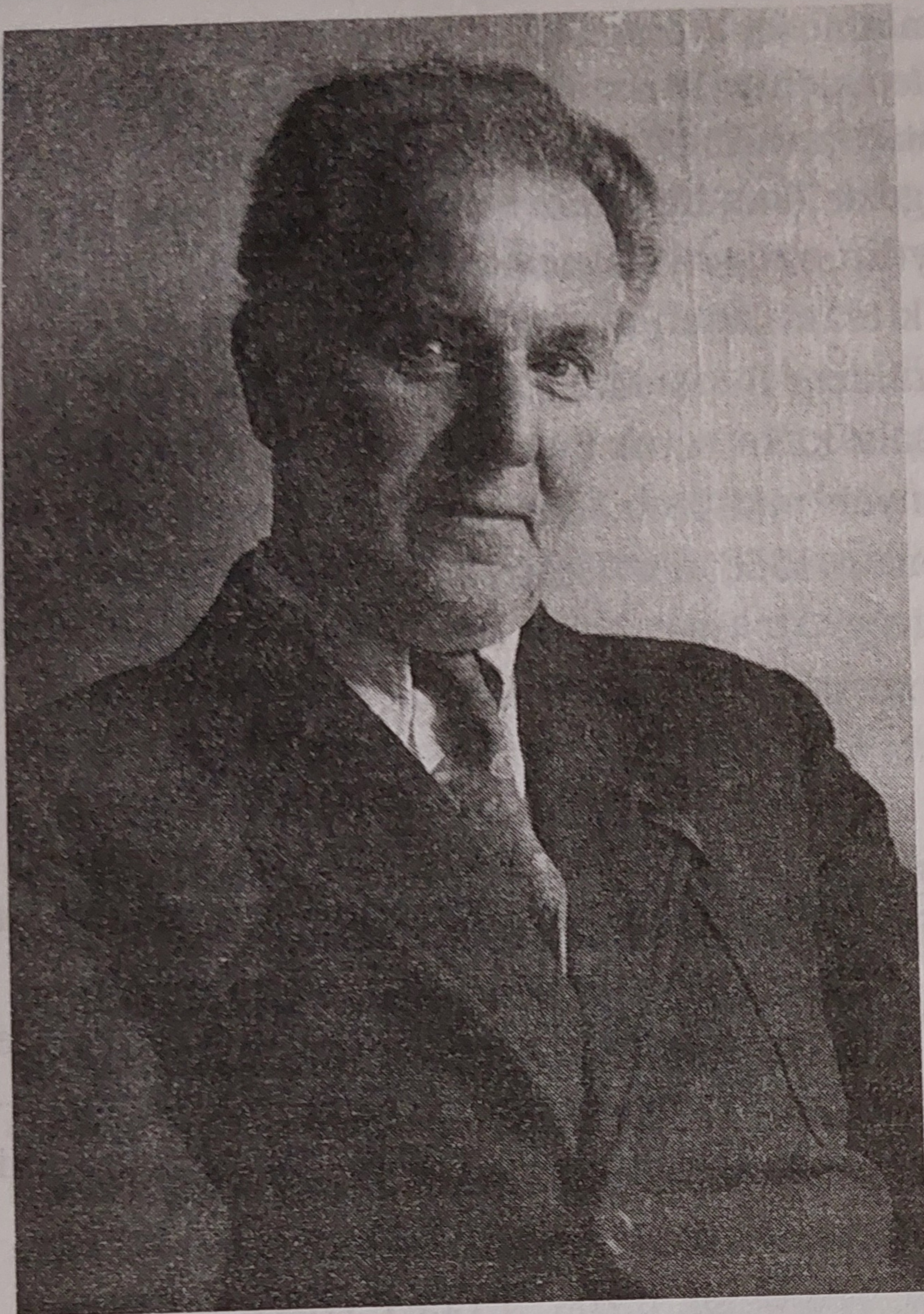
W dwadzieścia lat później "Dorota" powiedziała autorowi wspomnień, że zgodziła się na pracę z "Agatonem" nie przez bohaterstwo, może raczej przez lekkomyślność. "Gdybym wiedziała z góry, o co chodzi, bałabym się, że nie potrafię." Wspomniała też, że mając przy sobie służbowy pistolet, nie bardzo umiała się z nim obchodzić i że bardziej niż na broń, liczyła na zęby swojego ratlerka. Jako kierowniczka sekretariatu, "Dorota" kierowała pracą łączniczek, przydzielała zadania, ustalała schematy połączeń, "łatała dziury" powstałe na skutek niedokładności i pomyłek, łapanek i aresztowań.

Mieszkanie Franciszka i Janiny Morawskich przy ulicy Śmiałej 22 w niczym nie przypominało punktu centralnego, sekretariatu "Agatona". Regularnie odbywały się w nim koncerty i wieczory literackie, ze względu na godzinę policyjną przeniesione na godziny popołudniowe. Na fortepianie u Morawskich grywał Jan Ekiert i występował wspomniany wyżej tercet smyczkowy. Teksty poetyckie recytowała siostra pani domu, Maria Wiercińska.

Powstanie Warszawskie zastało ją na Pradze, gdzie odwiedzała w szpitalu ranego kilka dni wcześniej syna. Nie miała już możliwości przedostania się do domu i nie wiedziała, co się dzieje z jej mężem i córką. Spotkali się dopiero w styczniu 1945 r. po wycofaniu się Niemców z Warszawy.

Po wojnie i powstaniu trzeba było wrócić do pracy, lecz rękopisy jej słuchowisk przepadły bez śladu w czasie wojennych zawirowań. Nie przeszkodziło to jednak

Ryc. 14. Architekt Franciszek
Morawski w okresie
odbudowy katedry
w Poznaniu.



Ryc. 15. Janina z Serkowskich,
żona architekta Francisz-
ka Morawskiego.